



Wiesław Paluszyński
prezes PTI

Fot. Beata Soltys

Sztuka pisania listów

Siadłem do pisania 13 grudnia. Ten dzień kojarzył mi się dotychczas nierzekwalnie z pioską wędrownką przez zasy z domu do przyjaciół, których obudziłem rano informacją, że jest „wojna”, a my musimy coś zrobić. Najpierw pomyśleli, że zwariowałem, a potem ... to już inna opowieść. W tym roku 13 grudnia zaczął się jednak inaczej – od obserwacji, jak tam przebiegnie powrót demokratycznych zwyczajów w dziwnym dotychczas pałacu. Oglądałem, kto i za co będzie odpowiadał i zaraz siadłem do biurka, żeby przypomnieć sobie trudną sztukę epistolografii. Część koleżeństwa zdążyła już mnie dopaść i wypytać, czy do tego ministra już napisałeś, a do tej ministry też?

Patrzę więc na listę i wybieram. Na pierwszy ogień wicepremier i minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski. Tu najłatwiej, bo jakoś z nami zaprzyjaźniony. W prowadzonym przez naszą Radę Naukową od wielu lat konkursie na najlepszą książkę informatyczną książka jego autorstwa „Cyberkolonializm. Poznaj świat cyfrowych przyjaciół i wrogów” została nagrodzona w 2019 r. I to jest odpowiedź na wątpliwości, po co nam Rada Naukowa. Jest przewidująca!

Ale co można napisać ministrowi od cyfryzacji na jednej stronie? Że jesteśmy, że cyfryzacja jest dla nas ważna, że oczekujemy uporządkowania wizji? Część kolegów na liście dyskusyjnej namawiała, aby napisać o natychmiastowej kontroli bezpieczeństwa zaufanego profilu, ePUAPu i mObywatela. Propozycja bliska memu sercu, bo kilka lat temu publicznie mówiłem, że nie będę z niego korzystał, bo jest niebezpieczny. Stan ten, niestety, pozostaje stabilny, bo do dzisiaj rozwiązanie nie otrzymało certyfikacji unijnej na najniższą nawet kategorię bezpieczeństwa. Czy jednak od razu w pierwszym liście ... Więc zmieściłem się na jednej stronie i zaproponowałem, że jesteśmy w wielu wymienionych sprawach jako stowarzyszenie profesjonalistów do dyspozycji Pana ministra. Zobaczmy i po efektach poznamy.

Kolejny list i tu od razu problem, kobieta. W prasie piszą „ministra”, a mnie to nie chce przez klawiaturę przejść, języka polskiego i gramatyki uczył mnie były asystent prof. Chrzanowskiego z UJ na gramatyce Doroszewskiego, chyba jednak zostawię „Pani Minister”.

Może się nie obrazi, w końcu ma reformować deformy edukacji? Napisałem, że mamy sekcję informatyki szkolnej, konkursy dla dzieci, konferencję Informatyka w edukacji i chcemy certyfikować kompetencje informatyczne uczniów i nauczycieli. Jaki będzie odzew – zobaczymy. Wspomniałem o nieszczęsnych komputerach dla czwartoklasistów i konieczności pilnego przyjrzenia się temu programowi od strony jego efektów edukacyjnych. Może, wzorem swojego poprzednika, nie napisze do mnie nocą kolejnego „listu otwartego”? Uff, jest jedna strona.

Po edukacji nauka, znowu osobno. Nie znam tego ministra, ale znam poprzedniego, więc może być tylko lepiej. Pozdrowiłem też od Przewodniczącego naszej Rady Naukowej, prof. Janusza Kacprzyka. Nie omieszkalem wspomnieć o punktacji naszej konferencji fedCSIS, o naszym zaangażowaniu w kwestie nauki i edukację na poziomie wyższym, konkursy na prace inżynierskie i magisterskie i że oczywiście jesteśmy do dyspozycji. Kolejna jedna strona.

Już miałem kończyć, gdy przypomniałem sobie o zdrowiu. Tak, dzisiaj zdrowie bez informatyki stoi w miejscu, problemy ważne to m.in. cyberbezpieczeństwo danych medycznych, diagnostyka ze sztuczną inteligencją, systemy dostępu do lekarzy. Nasza sekcja e-Zdrowie aż się pali do działań. Zmieściło się na jednej stronie z deklaracją, że jesteśmy do dyspozycji i moim prywatnym dopiskiem, bo z Panią minister Izabelą Leszczyną w ostatnich latach przegadaliśmy trochę czasu.

Na tym zmęczony skończyłem, po raz pierwszy od dawna nie potraktowałem tej korespondencji zdawkowo i formalnie. Pozostaje nadzieja, że adresaci też nie potraktują jej w ten sposób.

” Ale czy jesteśmy przygotowani do tej „dyspozycji”, którą w imieniu towarzystwa zadeklarowałem? Na razie Tadeusz Kifner liczy szable, na które możemy liczyć w ekspertyzach, wykładach, webinarach. Oby oczekiwania wobec nas nie przerosły naszych możliwości.

Ostatnio mieliśmy problemy z wypowiedaniem naszych opinii. Mam nadzieję, że wynikało to tylko z niewiary, że ktoś je potraktuje poważnie... Zobaczymy, co nas czeka w Nowym 2024 Roku. Oby był on – dla nas wszystkich i adresatów listów – rokiem sukcesów i radości.